

PRZEGLĄD POŻARNICZY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 41.

SKŁADNICA STRAŻY POŻARNYCH

SPÓŁKA AKCYJNA

Warszawa, ul. Senatorska 29 (Galerja Luksemburga) Tel. 277-42

KONTO CZEKOWE POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI 3022.

POLECA Z WŁAŚNEJ WYTWÓRNI:

Sikawki 4" wypróbowane przez Komisję Techniczną Związku Florjańskiego,
beczkowozy, wózki pod sikawki, hydronetki, kaski, pochodnie,
topory, pasy, łączniki do węży śrubowe i szczepkowe,
węże tłoczne i ssawne, linki, naramienniki,
guziki, ozdoby strażackie;

materiały włókniste na bluzy i umundurowania;
sztandary dla straży ogniowych, związków, korporacji;
literaturę z dziedziny pożarnictwa,
znaki Związku Florjańskiego

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA CAŁĄ
RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ I LITWĘ
FABRYKI MASZYN I NARZĘDZI OGNIOWYCH

W^m KNAUST=WIEDEN

założonej w 1822 r.

Sikawki—Automobilowe—Motorowe it.d.

Pożary gasić należy w zarodku gaśnicą pianową „RECORD”



Pierwsza Polska Fabryka
Gaśnic Pożarowych

„RECORD”

JÓZEF MATUS i S-ka
w Lublinie

ulica Kapucyńska Nr. 1.

Kto chce uchronić mienie swoje przed pastwą bezlitosnych płomieni, ten powinien zaopatrzyć się w ręczne gaśnice pianowe „RECORD”.

Gaśnice „REKORD” używane przy tłumieniu pożarów materiałów łatwopalnych, jak benzyna, eter, spirytus, gazolina, nafta, smary i t. p., okazały się wielokrotnie najlepsze i najskuteczniejsze i przewyższyły swą dobrocią i praktycznością wszystkie inne znane dotychczas.

Gaśnice „REKORD” zbudowane są trwale i posiadają dużo szlachetnego materiału.

Mogą być one przenoszone i przewożone nie wywołując reakcji działania.

Działalność gaśnicy „REKORD” można kilkakrotnie przerywać, przy zastosowaniu jednego naboju i użyć ją ponownie z takim samym skutkiem.

Dają one prąd silny i daleko sięgający (15 metrów).

Gaśnice „REKORD” są odporne na działanie mrozu.

Oferty i prospekty na żądanie.

PRZEGŁAD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY
SPRAWOM STRAZY OGNIOWEJ

UBEZPIECZEN OD OGNI
BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA: (Bez zobowiązania)	Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie № 41. Telefon 84-30.	OGŁOSZENIA:
Rocznie (z przesyłką) 8 zł. p.		Przed tekstem { Cała strona . . 50 zł. p. { Pół strony . . . 28 " " { Czwierć strony . 15 " "
Półrocznie 4 " "	Złoty polski równy złotemu frankowi szwajcarskiemu w/g kursu, ustalonego codz. przez p. Min. Skarbu.	Za tekstem { Cała strona . . 45 zł. p. { Pół strony . . . 25 " " { Czwierć strony . 14 " "
Kwartalnie 2 " "	Nieściśle obliczenie należności w dniu wpłaty upoważnia Administrację do ściągnięcia dopłaty.	Bilanse i sprawozdania oraz ogłoszenia zagraniczne o 100% drożej. Ogłoszenia na okładce barwnej o 10% drożej.
Za numer pojedynczy 35 gr.	Pocztowe konto czekowe (P. K. O.) № 235.	

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rok X. **Warszawa, dn. 1 lutego 1924 r.** **Nr. 2.**

TREŚĆ: Do Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. — Oficer strażacki jako wychowawca, — przez *S. Pągowskiego* Zakładanie wsi i zagród wiejskich — przez inż. *C. Łukaszewicza*. Straże pożarne przy kółkach rolniczych w Małopolsce — przez *M. Srokę*. Gaśnice ręczne (c. d.) — przez inż. *J. Tuliszkowskiego*. Kilka uwag o linkach i pasach — przez *Florjana*. W sprawie wyjednywania pozwoleń na wznoszenie budynków. — Zapytania i odpowiedzi zawodowe. — Z grona działaczy pożarnictwa polskiego. — Pożarnictwo a harcerstwo — przez *W. Wiszniewskiego*. Kronika. — Odpowiedzi Administracji.

Do Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Naprawa Skarbu Państwa, wkraczająca w okres pomyślnych wyników, a uzależniona w ostatecznych rezultatach od współdziałania z Rządem całego społeczeństwa, jest zagadnieniem tak doniosłym i podstawowym, że obowiązki publicystyczne składają nas do zamieszczenia na tem miejscu odezwy, wystosowanej ostatnio do Obywateli Rzeczypospolitej przez Pana Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu Władysława Grabskiego.

Będzie ten krok nasz, niewątpliwie, zapoczątkowaniem akcji, jaka przypadnie w udziale naszym ochotniczym strażom pożarnym w zakresie współdziałania z Rządem w doniosłej dla teraźniejszości i przyszłości narodu polskiego chwili.

Liczne przykłady poświęcania się naszych placówek strażackich w pracach o ogólnopaństwowem znaczeniu, napawają nas ufnością, że odezwa poniższa zostanie w ten sposób upowszechniona, a wskazania w niej zawarte i tym razem będą hasłem do pokonania jednostek biernych, których w chwili obecnej być nie może — i nie będzie. (Przyp. Red.)

Rząd obecny, powołany przez Prezydenta Rzeczypospolitej i obdarzony zaufaniem Sejmu, objął ster państwa z silnem postanowieniem zaprowadzenia ładu w gospodarstwie publicznem, a przede wszystkim powstrzymania spadku waluty, wynikającego z braku równowagi między dochodami a wydatkami państwa i nadmiernego z tego powodu druku pieniędzy papierowych, niepokrytych zółtem.

Sejm i Senat, dla ułatwienia wyjścia z kryzysu finansowego, udzieliły rządowi szerokich pełnomocnictw, pozwalających bez zwłoki wydawać rozporządzenia, potrzebne dla uzdrowienia skarbu państwa i przeprowadzenia reformy walutowej.

Przedsięwzięte dotychczas środki: podwyższenie i przyspieszenie raty podatku majątkowego, wypuszczenie bonów podatkowych i pożyczki kolejowej, łącznie z waloryzacją podatków i ścisłem

stosowaniem oszczędności w wydatkach — dają rekojmie, że już w pierwszych dniach lutego nastąpi dawno oczekiwany stan, kiedy rząd będzie mógł wyrzec się dalszego druku pieniędzy papierowych na potrzeby państwa.

Zapewnienie bliskości tej chwili dało rządowi podstawę do wydania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o nowej walucie — złotym polskim, który ma zastąpić dzisiejszą markę i o statucie Banku Polskiego, któryby tę nową walutę oparł na silnym fundamencie złota i innych prawnych zabezpieczeń. Rząd ze swej strony wyrzeka się całkowicie zwracania się do tego Banku po kredyt na swoje potrzeby, ażeby nowemu pieniądzwowi zapewnić jaknajzdrowsze podstawy.

W chwili tak poważnej, mającej największe znaczenie dla przyszłości państwa, Rząd, świadom odpowiedzialności przed narodem, poczytuje za

swój obowiązek zwrócić się do społeczeństwa, bo od jego sumienności i gorliwego poparcia zależy szybkie i pomyślnie zakończenie podjętej przez rząd reformy walutowej.

Oddając Bank Polski w ręce samego społeczeństwa, rząd, dla dokonania wyboru pierwszych akcjonariuszów Banku, powołał osobny komitet organizacyjny z osób, zajmujących wybitne i niezależne stanowiska w naszym życiu gospodarczym. Bank rozpoczął swoje czynności za kilka miesięcy, wypuszczając nowy pieniądz — złoty. Zanim to nastąpi, rząd zapewni marce polskiej już wcześniej, bo w najbliższych dniach lutego, stałą wartość przez wyrzeczenie się dalszego jej drukowania na potrzeby państwowe. W tym celu rząd odda nadzór nad polską krajową kasą pożyczkową komitetowi organizacyjnemu Banku.

Jaknajwiększe wysiłki muszą być zrobione w tym kierunku, aby istotnie w lutym, jak i w każdym innym miesiącu tego roku, dochody skarbu starczyły na wypłatę pensji urzędniczych i inne niezbędne wydatki. Zadanie to, po tylu latach gospodarki deficytowej, jest tak wielkie, że rząd dokonać go będzie w możności tylko przy współdziałaniu całego społeczeństwa w osiągnięciu należytej wydajności podatków i pożyczek wewnętrznych.

Rząd wydał już zwaloryzowaną pożyczkę kolejową, oraz bony podatkowe w złotych i wyda w najbliższym czasie inne papiery zwaloryzowane i oprocentowane. Poczta Kasa oszczędności przyjmuje oszczędności zwaloryzowane. W ten sposób ludność będzie mogła bezpiecznie, tak, jak przed wojną, składać oszczędności pieniężne. Rząd nie dopuści, aby ktokolwiek na takich oszczędnościach mógł ponieść stratę. Odżyć więc powinien w całym narodzie zdrowy zmysł oszczędności pie-

niężnej i zawiązać na nim zdrowy kredyt państwowy, tak bardzo Polsce potrzebny.

Rząd żywi przekonanie, że wspólnym wysiłkiem własnym, oraz całego społeczeństwa zdoła w najbliższym czasie dokonać dawno oczekiwanego przez cały naród przełamania kryzysu finansowego. Cel ten da się osiągnąć przez wielkie nateżenie sił płatniczych społeczeństwa, przez ograniczenie wielkości, nawet pilnych potrzeb, oraz przez usilną pracę i oszczędność na wszystkich polach i przez wszystkie sfery.

Oszczędności muszą być stosowane nie tylko w państwowej gospodarce, lecz i w prywatnej.

Miernikiem wartości obywatelskiej w każdym nowożytnym państwie jest także rzetelne płacenie podatków, kierowanie się prawdą przy deklarowaniu stanu majątkowego i uiszczeniu należności skarbowi we wskazanych terminach, lokowanie swoich oszczędności w kraju, a nie w obcych walutach i nie za granicą.

Gdy wszyscy spełnią swój obowiązek, szybko nadejdą czasy normalne.

Powszechne przeświadczenie, że przywrócenie normalnych stosunków walutowych leży w interesie najszerszych warstw ludności, nadaje rządowi pewność, że wysiłki, obecnie ku temu zmierzające, znajdą należyte zrozumienie i gorliwe współdziałanie całego społeczeństwa przede wszystkim w nabywaniu zwaloryzowanych pożyczek wewnętrznych i akcji Banku Polskiego i że nawet bez zastosowania przygotowanych już środków przymusowych wszystkie podatki będą zapłacone w ustanowionych terminach.

Prezes Rady Ministrów

(—) Wł. Grabski.

S. PĄGOWSKI.

Oficer strażacki jako wychowawca.

Artykuł powyższy jest dokończeniem artykułu zamieszczonego pod tym tytułem w Nr. 13/14 „Przeglądu Pożarniczego” z roku 1923-go na stronie 180-ej.



la każdego człowieka kulturalnego o pewnej chociażby dozie inteligencji i wykształcenia, jego honor jest najcenniejszą wartością wewnętrzną. Poczucie honoru, poczucie swej wewnętrznej wartości jest dla człowieka wskaźnikiem jego czynów. Zarazem przyznać wypada, że honor jest najsilniejszą pobudką czynów człowieka, i to szczególnie czynów,

do spełnienia których potrzebne są człowiekowi nie przeciętne, codzienne wysiłki życiowe, ale większe, jak to mówimy często, nadludzkie.

I w pracy codziennej, w pracy „na chleb“, jeśli chcemy z pracy tej widzieć najwięcej realnych korzyści, nie tyle dla siebie osobiście, ile w zakresie wywiązania się ze swych obowiązków i spełnienia zadań swej pracy zawodowej, honor musi być pobudką wszystkich naszych poczynań.

W pracy społecznej, w pracy bezinteresownej ku pożytkowi bliźnich, gdzie osobiście nie osiągamy żadnych korzyści materialnych, musimy zaś poświęcać swe siły, a nawet ofiarować największy skarb dla człowieka — życie, tylko wyrobione poczucie honoru może się stać bodźcem do wysiłków ciągłych, których wynikiem są rezultaty osiągnięte. W ten sposób w człowieku, który za największe swe prawo i dobro uważa swą wartość wewnętrzną,

na wytwarza się siła wewnętrzna, która jest główną wytyczną jego czynów.

W różnych dziedzinach działania różne się wytwarza pojęcie honoru. Honor osobisty, że się tak wyrażę, jest wynikiem wewnętrznej wartości człowieka, jak to zresztą jasno wynika z rozważań powyższych. Dziedzina działania narodowego, działania związanego z odzyskaniem lub utrzymaniem niepodległego bytu narodu i jego niezależności państwowej wytwarza pojęcie honoru narodowego ogólniejszego niż pojęcie honoru osobistego. Gotowość oddania życia w obronie Państwa i narodu ojczystego — oto najwymowniejszy przykład honoru narodowego.

Przypatrzy się teraz dziedzinie pracy strażackiej, wysiłkom strażaka-obywatela, pojmującego zadania, którym służy i obowiązki, których wykonania się podjął. Czyż nie jest największym zadowoleniem wewnętrznym świadomość o skutecznym opanowaniu siłami zbiorowymi żywiołu — pożaru, lub wyratowania z niebezpieczeństwa przed tym groźnym żywiołem życia ludzkiego? To najwyższe zadowolenie strażackie wraz z całym szeregiem innych w dziedzinie pracy na niwie pożarnictwa wytwarza pojęcie honoru strażackiego.

Nie jest honor strażacki zbyt odrębny lub niepowiązany z honorem osobistym jednostki. Wyratowanie bliźniego z niebezpieczeństwa, zagrażającego jego życiu jest i dla człowieka niezwiązanego z korporacją strażacką silnym zadowoleniem wewnętrznym, a honor osobisty bywa bezwątpienia bodźcem do spełnienia takiego czynu humanitarne. Lecz w strażaku jest to poczucie silniejsze, wytworzone jest ono bowiem pojęciem „ja strażak”. To „ja” strażackie, pragnące wyodrębnić siebie z grona ogółu i współtowarzyszów korporacji, pobudza strażaka do spełnienia godnie swego obowiązku, do poświęcenia nawet życia w obronie zagrożonych.

To też oficer strażacki, którego zadania wychowawcze skreślać począłem w pierwszej części swego artykułu, winien uświadamiać sobie, że honor strażacki jest największym silnikiem czynów bojowych strażaka i wywiera wpływ decydujący na całe zachowanie się podkomendnego tak w służbie jak i poza służbą.

Poczucie honoru dać więc może dużo korzyści w podniesieniu zawodowej sprawności strażaka. Poczucia tego nie wytworzy tylko samo zastanawianie się nad koniecznością jego wyrobienia i szereg wykładów na ten temat, które, acz są tu niezbędne, nie są jednakże jedyne. Oficer strażacki jako człowiek musi szanować w strażaku człowieka i całym zachowaniem się w stosunku do swego podkomendnego to poszanowanie uwydatnić. Dobry zarazem przykład oficera strażackiego w jego życiu osobistym, wykazywanie, iż nieodpowiednie postęпки i nieodpowiednie towarzystwo przynoszą ujemę mundurowi strażackiemu nawet wówczas, gdy strażak jest na służbie i nie pozostaje w mundurze, nie mówiąc już o niedopuszczalności niewłaściwego zachowania się gdy jest w mundurze — oto podstawowe obowiązki wychowawcze każdego oficera strażackiego.

Gdy mowa o obowiązkach i zadaniach wychowawczych oficera strażackiego słów parę poświęcić należy zagadnieniu kar i nagród. Niejedno-

krotnie już miałem sposobność w swych artykułach podkreślać, a czynili to również i inni, których prace na łamach naszego organu były publikowane, że podstawą skuteczności działania organizacji strażackiej jest karność, której oświeceniu poświęciłem też część pierwszą swego artykułu. Utrzymanie karności wymaga w organizacji udyscyplinowanej, jaką być powinna każda straż pożarna, stosowania kar i nagród, które nie są niczem innym, jak kontrolą zachowania się strażaka w jego pracy w celu pokonania objawów szkodliwych, a spotęgowania dodatnich, aby w ten sposób utrzymać drużynę strażacką na najwyższym poziomie sprawności bojowej i doskonałości zbiorowej. Nie będę w tym ogólnym artykule wnikał w poszczególne rodzaje kar i nagród ich znaczenie i skutki, a oświecę je tylko z ogólnego, wychowawczego punktu widzenia.

Każda kara jest tylko środkiem pedagogicznym do pokonania objawów dla całości organizacji szkodliwych i nie może być ze strony zwierzchnika nacechowana jakąkolwiekbądź stronnością lub co gorsza zemstą na tle poglądów, czy też czynów osobistych. Oficer strażacki, wymierzający swemu podkomendnemu karę, musi uprzednio bezstronnie stwierdzić i wszechstronnie zbadać, czy dany postępek strażaka był bezsprzecznie karygodny, a rodzaj kary w zależności od tego odpowiednio dostosować. Kara zbyt pobłażliwa wpływać będzie na osłabienie poczucia karności i spowodować rozluźnienie korporacyjne, a kara zbyt ostra w naszych warunkach pracy bezinteresownej, ochotniczej wpływa na zniechęcenie członka do pracy, kończące się porzuceniem korporacji. Tyle już osobiście miałem dowodów nietakownego, niewłaściwego zastosowania kar przez oficerów strażackich, że stwierdzić mogę: zbyt mało zastanawia się Druhowie-oficerowie nad waszemi zadaniami wychowawczymi. Podłożem systemu organizacyjnego naszych drużyn strażackich być powinno dążenie do takiego zorganizowania straży i wychowawczego oddziaływania na członków, aby można było nie stosować prawie zupełnie kar, aby zarazem kara zastosowana była prawdziwym czynnikiem pedagogicznym, nigdy zaś destrukcyjnym. W tym wypadku, jak to niejednokrotnie osobiście stwierdziłem, gdy strażak będzie bez jakichkolwiekbądź zastrzeżeń rozumiał, dlaczego zwierzchnik w poczuciu dobra całej korporacji musiał go ukarać i zastosować taki właśnie a nie inny rodzaj kary — tego rodzaju konieczności organizacyjne odniosą swój właściwy, pożądany skutek.

W przeciwieństwie do kar za dodatnie przejawy pracy strażak winien być wyróżniony. Zachęta, pochwała lub nagroda różnego rodzaju i stopnia działa bardzo silnie niemal na wszystkich. W tym zakresie otwiera się przed oficerem strażackim zagadnienie, podobnie poprzednim, wielkiej miary. Musi oficer strażacki mieć wyrobioną nieprzeciętną bystrość umysłu i spostrzegawczość, aby zaobserwować samemu każdy objaw wśród podkomendnych godny uwydatnienia i odpowiedniego wyróżnienia. Czyż potrzeba tu dłużej motywować, że brak wyróżnienia lub niedostateczne spowodować zniechęcenie, a wyróżnienie nadmierne lekceważenie wysiłków, lub że niesprawiedliwa miara wyróżnień w stosunku do kilku członków spowodować wzajemną niechęć, a czasem nawet nienawiść.

Łącznie o karach i nagrodach powiedziećby należało, że właściwe ich stosowanie jest jednym z czynników, sprawdzających pomiędzy oficerem strażackim a podkomendnymi strażakami głęboką przyjaźń, zgodne współżycie i gorącą wprost miłość, których dowodem jest wiele naszych środowisk strażackich.

Gdy się wspomina o przyjaźni i zgodnem współżyciu między oficerem strażackim a podkomendnymi, tych pierwiastkach uczuciowych uwzględnić należy, w jaki sposób oficer strażacki oddziaływać może na stronę uczuciową. Momentami, działającymi na psychologię strażaków są różnego rodzaju uroczystości. Przysięga poświęcenia się ideom strażackim, jest pierwszym momentem, wytwarzającym w strażaku dużo przeżycia wewnętrznego, świadomość swych wartości wewnętrznych i poczucie karności. Uświadamiając sobie zatem, że różnego rodzaju uroczystości, zorganizowane umiejętnie i nacechowane momentami podniosłymi, jak przemówienia, przeglądy, konkursy, wytwarzają przeżycia o dużem napięciu i powodują głębokie wpojenie podstawowych zasad i idei strażackich i zamyślenie w pracy naszej, oficer, jako kierownik i wychowawca, nie powinien pomijać żadnej okoliczności do zorganizowania różnego rodzaju uroczystości, jak obchody jubileuszowe, zjazdy, konkursy, zbiórki z uroczystem wręczeniem odznaczeń, udział straży w uroczystościach narodowych, organizowanie w strażach odczytów z okazji rocznic historycznych i t. p.

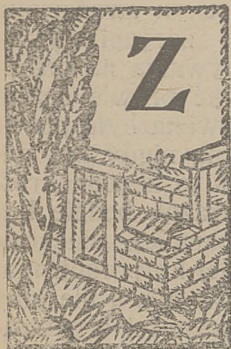
Wreszcie, gdy omówiłem już szereg zagadnień

wychowawczych, a szczególnie zagadnienia karności i honoru, w paru słowach zatrzymam uwagę czytelnika nad zagadnieniami męstwa i dzielności, których wyrobienie wśród podkomendnych należy do zadań wychowawczych oficera strażackiego. Teraz dopiero podkreślić mogę, a przez to i poprzednie wywody nabiorą niewątpliwie znaczenia, że męstwo i dzielność w służbie strażackiej są wynikiem karności, opartej na honorze. Dążenia przeto oficera strażackiego, skierowane ku osiągnięciu tych podstawowych pierwiastków męstwa i odwagi, jakimi są poczucie karności i poczucie honoru, ułatwią mu pogłębienie wyrobienia męstwa i dzielności przez zawodowe szkolenie strażaka i podniesienie jego zdrowia fizycznego, które to czynniki są bezsprzecznie uzupełnieniem poprzednich i dzięki którym równorzędnie wychowanie podkomendnego na dzielnego strażaka w całym tego słowa znaczeniu da się skutecznie osiągnąć.

Kończąc swe ogólne wywody nawiązaniem do słów wiekopomnej Konstytucji Majowej 1791 roku, która o wojsku polskiem głosiła, że „jest ono siłą obronną i porządną, wyciągniętą z ogólnej siły narodu”, pragnąłbym w ten sposób uwzględnić rolę oficera strażackiego, który w naszych uszeregowanych placówkach ma wdzięczną rolę wyrabiania w społeczeństwie jego sił i wartości wewnętrznych, a te przysporzą narodowi polskiemu i przyszłym jego pokoleniom niewzruszone podstawy bytu państwowego.

INŻ. C. ŁUKASZEWICZ.

Zakładanie wsi i zagród wiejskich.



wyjątkiem dzielnic zachodnich wszystkie inne dzielnice Polski, zwłaszcza wschodnie, pod względem budownictwa noszą na sobie smutne piętno wiekowego zaniedbania i zacofania. Szczególnie rażąco przedstawia się zabudowanie wsi, która, można śmiało powiedzieć, od tyśiąca lat nic nie postąpiła naprzód i buduje się tak samo jak za króla Piasta.

Na Zachodzie każda wieś, każda zagroda tworzy piękną całość, otoczona jest gęstymi ogrodami i sadami, zaopatrzona w zdrową i obfitą wodę, ładnie i wygodnie rozplanowaną, z ulicami, placami i podwórzami należycie zabrukowanymi i zadrzewionymi; domy zbudowane schludnie i z materiałów ogniotrwałych, ogroduzenia trwałe i ozdobne, izby obszerne i widne, wszędzie znać porządek i pracowitość. We wsi najczęściej jest dom społeczny, gmach szkolny, budynek straży pożarnej, czysty zajazd, bogate sklepy spółdzielcze i t. p.

Wręcz przeciwnie jest u nas!... Ulice na wiosnę i jesienią grzęzną w błocie, a latem — w piasku i kurzu; rozplanowanie i zabudowanie wsi urąga wszelkim wymaganiom higieny i bezpieczeństwa ogniowego; dachy kryte są najpalniejszym materia-

łem — słomą, chaty niskie, izby małe, ciemne i wilgotne, studzien mała ilość, przeważnie płytkich, o wodzie stęchłej, sadzawkowej; sadownictwa i ogrodnictwa ludność prawie nie zna. We wsi rzadko spotkać można budynek, któryby świadczył o uspołecznieniu i poczuciu piękna mieszkańców. Wieś naszą, wreszcie rokrocznie nawiedzają epidemie chorób i pożarów, to też zamieszkuje ją lud schorzały, zabiedzony, niezaradny, żyjący z dnia na dzień bez wiary w lepsze jutro.

Tak przecież dłużej trwać nie może!... O wartości danego narodu, o jego sile wytwórczej i możliwości sądzą inne narody przedewszystkiem po tem, jak on mieszka i jak radzi sobie w swoich potrzebach. Dawniej zacofanie swe tłumaczyliśmy niewolą i rządami zaborczeni, dzisiaj już takiego tłumaczenia nie mamy. Narody cywilizowane, pracowite i silne nie znoszą narodów słabych, leniwych i niekulturalnych: wchłaniają je lub wywłaszczają z mienia i ziemi przy pierwszej okazji bez żadnych skrupułów i litości...

Musimy więc czempredziej zabrać się do przebudowy naszych wsi i zagród stosownie do wymagań nowoczesnego życia społecznego, a odbudowując wieś lub zagrodę po pożarze i zniszczeniu wojennem, nie powinniśmy stosować dawnych przestarzałych sposobów. Spółdzielnie budowlane, jako uświadomione ośrodki pracy zbiorowej, mają tu wdzięczne pole do działania przez nawoływanie lud-

ności do walki z zacofaniem i biernością, przez rozbudzanie w niej zamiłowania do kultury i wyższego poziomu życia, wreszcie przez zachęcanie jej do organizowania stowarzyszeń i przedsięwzięć budowlanych. Organy samorządowe, sejmiki powiatowe i rady gminne również w tym względzie mogą wiele zdziałać, pilnując przestrzegania przepisów budowlanych, przeciwpożarowych i higienicznych, wznosząc wzorowe budowle użyteczności publicznej, przeprowadzając kolonizację (komasację) i należyte rozplanowanie wsi. Przy dobrych chęciach, umiejętności i energii oraz przy szczerem współdziałaniu spółdzielni i samorządów wieś polska w krótkim przeciągu czasu może się przeistoczyć w środowisko kultury, w siedzibę zadowolenia, ładu i porządku.

Ażebym jednak osiągnąć ten pożądaný stan rzeczy, ażeby mieszkańcy mogli żyć długo, bezpiecznie i w dobrym zdrowiu, trzeba budowę prowadzić według zasad nowoczesnych, trzeba znać przepisy i wymagania racjonalnego planowania i zakładania wsi i zagrody oraz warunki techniczne, zdrowotne i przeciwpożarowe, którym budowle winny bezwzględnie odpowiadać. Ustawa budowlana nie jest jeszcze przez władze opracowana, ale istnieją dekrety i przepisy *), dotąd nie uchylone, które niewątpliwie w całości wejdą do przyszłej ustawy budowlanej i którymi należy kierować się przy planowaniu i budowie wsi i zagrody. Tą właśnie sprawą w ogólnych tylko głównych zarysach pragniemy zająć uwagę naszych czytelników.

Przy zakładaniu nowej wsi, lub odbudowie wsi zniszczonej trzeba przede wszystkim postarać się o plan regulacyjny, który składa się zwykle z właściwych planów zabudowy (sytuacyjnych) i przepisów, dotyczących się specjalnie zabudowywanego terenu. Na tych planach oznaczone są linie graniczne, wewnątrz których jedne place mogą być zabudowane, inne zaś przeznaczone są pod drogi, ulice, targi, budowle społeczne i t. p.

Przy sporządzaniu i zatwierdzaniu planów należy zwrócić uwagę na potrzeby zdrowotne, na zaopatrzenie w wodę, na odwodnienie całego terenu, na bezpieczeństwo od pożaru, na odpowiednie rozmieszczenie dróg i ulic, na ogólny charakter krajobrazu i miejscowych warunków, na zachowanie ogródków przed domami i t. p. Plan zabudowy sporządzają władze gminne, a po przyjęciu go przez starostę zostaje on na przeciąg 4-ch tygodni wywieszony w miejscu publicznym, aby każdy mógł go przejrzeć i poczynić swe uwagi i zastrzeżenia. Po tym terminie plan zostaje ostatecznie zatwierdzony i podany do ogólnej wiadomości na przeciąg 2-ch tygodni. Z chwilą ostatecznego zatwierdzenia planu gminie przysługuje prawo wywłaszczenia, za wynagrodzeniem osób zainteresowanych, tych przestrzeni, które zostały przeznaczone pod ulice, targi, szkoły i t. p. cele publiczne.

Na wznoszenie nowych i na gruntowna prze-

budowę istniejących budynków mieszkalnych, mających więcej niż parter, a także zakładów przemysłowych, gmachów publicznych, jak szkoły, kościoły, synagogi, domy modlitwy, domy ludowe, remizy strażackie, szpitale, pomniki i t. p., należy każdorazowo wyjednać zatwierdzenie projektów przez władzę budowlaną. Projekty czyli plany budowli winny zawierać w skali 1 : 100 zarysy wszystkich pięter, przekroje i widoki zewnętrzne; oprócz tego należy przedstawić ogólny plan sytuacyjny budowli w skali 1 : 1000. Na wznoszenie nowych lub gruntowną przeróbkę budynków mieszkalnych parterowych sporządzać projektów nie trzeba, należy jednak wyjednać pozwolenie władzy budowlanej.

Jeżeli w ciągu 3-ch tygodni nie nastąpi odmowa, to znaczy, że przeszkód do budowy nie ma i że budowę rozpocząć można zgodnie z wnioskiem. Zatwierdzone plany lub pozwolenia na budowę tracą w ciągu roku swoją ważność, jeżeli roboty w tym czasie nie zostały rozpoczęte. Pozwolenia na użytkowanie wykończonych budynków udziela, po obejrzeniu, władza budowlano-policyjna. (starosta).

Plan sytuacyjny (zabudowy), t. j. ustawienie budowli względem otoczenia, może sporządzić każdy inteligentny i piśmienny człowiek we wsi, naprz. nauczyciel szkolny, ksiądz, urzędnik, pisarz gminny i t. p. Plan zaś samego budynku może wykonać tylko fachowiec, naprz. budowniczy, inżynier lub technik budowlany. Na życzenie Związek Spółdzielni Budowlanych (Warszawa, ul. Wilcza 62 m. 16) również może, za niewielkim wynagrodzeniem, taki plan budynku opracować i sporządzić.

Dobrze rozplanowana wieś i celowo rozmieszczone zabudowania mają wielkie znaczenie dla mieszkańców tak pod względem zdrowotnym i pożarowym jak i gospodarczym. Na ziemiach polskich spotykamy trzy główne typy wsi: wieś przydrożną, pierścieniową i fermową (kolonjalną).

Najczęściej spotykamy wieś przydrożną, ale jest ona najmniej praktyczna. Wieś taka może rosnąć się tylko wzdłuż gościńca, skąd powstaje nadmierne jej wydłużenie, wynoszące nieraz kilka i kilkanaście kilometrów. Grunta, należące do zagród, są wąskie i długie, niewygodne do obrabiania. Zabudowania sąsiednich zagród stoją zbyt blisko siebie, często nawet do siebie przytykają, czyniąc z siebie, przy pomyślnym wietrze, łatwe żerowisko dla pożaru zbiorowego i chorób zakaźnych. Przed natarczywością sąsiadów takie zagrody również nie są zabezpieczone.

Kolonjalne rozplanowanie wsi, możliwe przy komasacji, przedstawia wiele výhod, gdyż zagrody umieszczone są w środku gruntów gospodarskich i stanowią jedną zamkniętą w sobie całość, co ułatwia gospodarzowi nadzór i zwózkę z pola. Pod względem zdrowotnym i bezpieczeństwa ogniowego wieś taka jest bardzo dobra: zaraza i pożar, powstałe w jednej zagrodzie, nie łatwo mogą się przenieść na inne zagrody. Ma jednak taka wieś i swoje wady, wskutek bowiem rozrzucenia zagród na dużej przestrzeni traci wieś niepotrzebnie wiele gruntu na drogi boczne, a i mieszkańcom utrudnia korzystanie z urządzeń i gmachów publicznych.

(c. d. n.)

*) „Rozporządzenie budowlano-policyjne dla wsi“. — Dekret w przedmiocie tymczasowych przepisów budowlanych z dn. 7.II. 1919 r.

MICHAŁ SROKA

Instruktor ochotn. stra-
ży poż. przy M. T. R.

Straże pożarne przy kółkach rolniczych w Małopolsce.

Słuszną jest zasada, że kółko rolnicze obejmuje swą działalnością wszelkie przejawy życia społecznego wsi. W niem skupiają się wszystkie nowe pomysły dźwigania życia wzwyż, czynienia go lepszym i doskonalszym tak pod względem gospodarczym, jak również oświatowym i kulturalnym. Stwierdzono powszechnie, że organizacje społeczne na wsi zyskują uznanie i rozwijają się tylko wtedy, jeżeli kółko rolnicze, jako ta pierwsza placówka kulturalna wsi, pobudzi ludzi z bezwładu i obojętności i natchnie ich pragnieniem postępu i oświaty. Następnie praca idzie już łatwiej.

W miarę dojrzewania warunków kółko rolnicze powołuje do życia organizacje pochodne, które prowadzą ściślejszy zakres działalności, potęgując ją odpowiednio i doskonaląc. Samodzielność tych organizacji pochodnych jest oczywiste w zakresie ich prac specjalnych stale przestrzegana.

W gromadzie organizacji pochodnych ochotnicze straże pożarne przy kółkach rolniczych zajmują miejsce wybitne. Zadania ich są bardzo doniosłe, nie ma bowiem innej organizacji na wsi, któraby w równym stopniu budziła poczucie karności i ofiarności społecznej. Straże pożarne, obejmując także młodzież dorosłą, mogą być środowiskiem, w którym najłatwiej można zaszczeplać ideę przysposobienia wojskowego i ćwiczeń sportowych. Dlatego na koła młodzieży spada zaszczytny obowiązek szerego zainteresowania się strażactwem. Niechaj członkowie kół młodzieży gromadnie garną się do istniejących straży, budzą w nich życie i organizują przy współdziałaniu starszych nowe placówki strażackie. Pracy w tym zakresie nie zabraknie.

Straże nasze (w Małopolsce) zostały w czasie wojny prawie kompletnie zniszczone, bądź to przez ubytek z szeregów najlepszych strażaków, bądź też przez zupełne zniszczenie przyborów pożarnych, nabytych przed wojną przeważnie z wielkimi trudnościami. Nadto niektóre placówki, z tak wielkim nakładem pracy zorganizowane, a stanowiące naszą chlubę, całkiem zniknęły, z wielką stratą dla całego społeczeństwa. Bezpośrednio po wojnie nie można było zająć się strażami pożarnymi, ponieważ od śmierci instruktora ochotniczych straży pożarnych przy kółkach rolniczych, ś.p. Józefa Sroki, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze nie mogło pozyskać fachowo wyszkoloną jednostkę, któraby się zajęła lozami straży pożarnych.

Dopiero w połowie listopada 1922-go r. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze pozyskało instruktora, któremu poleciło w pierwszym rzędzie zbadać stan wszystkich straży pożarnych istniejących w Małopolsce przy kółkach rolniczych. I tak w r. 1923 instruktor przeprowadził 76 lustracji i 32 organizacje straży, podczas których z przykrością stwierdził, że znaczna część naszych straży jest bezczynna z powodu małego interesowania się sprawą obrony pożarnej. Mam przedewszystkiem na myśli te straże, którym działania wojenne nie zniszczyły wszystkich przyborów pożarnych, a mimo to nie przeprowadzają te straże ćwiczeń i pogadanek stra-

żackich, które do należytego wyszkolenia korpusu są niezbędnie potrzebne. W czasie wyjazdów. (ogółem odbyto ich w ciągu roku 156) stwierdził zarazem instruktor, że w wielu strażach warunki pracy są bardzo pomyślne, ćwiczenia odbywają się normalnie i daje się zauważyć gorliwa dbałość o przyrządy i uzbrojenie. Wszystkich straży przy kółkach rolniczych było pod koniec roku 1923 przeszło 600.

W dobie obecnej Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, rozporządzając dwoma fachowymi instruktorami, opracowało program pracy na rok 1924, w którym, jako pierwszy i najważniejszy warunek na polu rozwoju pożarnictwa na wsi, powzięło zamiar urządzenia niezwłocznie całego szeregu **powiatowych kursów pożarnictwa**, mających za zadanie wyszkolenie nowego zastępu instruktorów dla poszczególnych straży. Na kursy te będą przyjmowani kandydaci w wieku od 18 do 40 lat, o ile możliwości ci, którzy służyli w wojsku, w gminie zaś mają posłuch i poszanowanie, a w organizacjach gospodarczych i oświatowych biorą czynny udział. Czas trwania ustalono na okres 4—5 dni.

Zorganizowanie kursów projektowane jest w 12-stu następujących powiatach: 1) Łańcut, 2) Rzeszów, 3) Bochnia, 4) Wadowice, 5) Przeworsk, 6) Przemyśl, 7) Mościska, 8) Lwów, 9) Czortków, 10) Tarnopol, 11) Rudki, 12) Zbaraż. Sprawami, związanymi z przygotowaniem i odbyciem się kursu (pozyskanie kandydatów, sali na wykłady i narzędzi do ćwiczeń) winny się zająć Okręgowe Towarzystwa Rolnicze w wymienionych powiatach. Kurs powiatowy dojdzie do skutku, o ile zgłosi się przynajmniej 15 kandydatów. Zgłoszenia przyjmuje Instruktorat Straży Pożarnych przy Małopolskiem Tow. Rolniczem (biuro Lwów, ul. Mickiewicza 26).

Obok przeprowadzenia kursów powiatowych instruktorzy będą wyjeżdżali do poszczególnych straży w celu ich lustracji i reorganizacji, a jeżeli dana straż zgłosi chęć przeprowadzenia kursu na miejscu, kurs taki może się odbyć po uprzednim porozumieniu się z M. T. R. i ustaleniu warunków.

Ochotnicze straże pożarne przy M. T. R. istnieją na podstawie osobnego regulaminu i tworzą zwarty związek krajowy, który jako całość ma zostać przydzielony do Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Sprawę tę pod względem formalnym — Mał. Tow. Roln. obecnie przeprowadza. Przynależność ta zapewni naszym strażom następujące korzyści:

a) Umożliwi wszystkim członkom straży należenie do Kasy Strażackiej t. j. ubezpieczenie wszystkich członków straży na wypadek śmierci lub kalectwa, doznanego podczas pożaru lub ćwiczeń.

b) Straże pożarne przy kółkach rolniczych zyskują te same prawa, jakie mają wszystkie ochotnicze straże pożarne, należące do Głównego Związku t. j. awansy dla strażaków, odznaczenia za długoletnią służbę w straży, za wyróżnienie się w czasie akcji ratunkowej oraz za inne zasługi i poświęcenia się dla rozwoju pożarnictwa.

c) Wreszcie poszczególne straże mają możliwość zyskania zasilków doraźnych, wydawanych w formie przyborów i narzędzi pożarnych przez Polską Dyрекcję Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie.

Sprawami umundurowania i uzbrojenia jako drugorzędnymi zajmie się Małopolskie Towarzystwo Rolnicze później.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze dokłada wszelkich starań w celu podniesienia stanu pożarnictwa w gminach wiejskich, jednakże potrzebna mu jest do tego współpraca społeczeństwa, a równocześnie wydatna pomoc Polskiej Dyrekcyj Ubezpieczeń Wzajemnych, która dotąd zasiłków na tak

owocną pracę nie skąpiła i obecnie zapewne ich nie odmówi.

Sadzę, że członkowie kółek rolniczych i kół młodzieży rozumieją doniosłość i szlachetność czynu obrony pożarnej i nie będą szczydziłi pracy pod tym względem, praca bowiem na polu pożarnictwa jest poświęcona bliżnim, całemu społeczeństwu, a nie mniej — użytkowi własnemu.

Żołnierz czuwa na posterunku i broni granic Państwa przed wrogiem zewnętrznym, strażak czuwa na swym obywatelskim posterunku i broni mienia Państwa i obywateli przed niemniejszym wrogiem — pożarem.

INŻ. J. TULISZKOWSKI.

Gaśnice ręczne.

c. d.

II. KWAS W GAŚNICY.

Przewaga kwasu siarkowego nad solnym. Najwięcej w gaśnicach ręcznych używany jest kwas siarkowy, rzadziej kwas solny, choć jest tańszy. Przyczyny tego są następujące:

Przy reakcji chemicznej kwas solny wytwarza daleko mniej (2 razy) dwutlenku węgla, niż kwas siarkowy tej samej objętości i mocy, a oprócz tego kwas solny nie daje się tak zgęścić, jak kwas siarkowy.

Rozpatrzmy i porównajmy dwie, w poprzednim numerze przytoczone, formuły reakcji chemicznej przy działaniu na roztwór sody kwasu siarkowego: $2\text{NaHCO}_3 + \text{H}_2\text{SO}_4 = \text{Na}_2\text{SO}_4 + 2\text{H}_2\text{O} + 2\text{CO}_2$ i solnego $\text{NaHCO}_3 + \text{HCl} = \text{NaCl} + \text{H}_2\text{O} + \text{CO}_2$.

Widzimy, że w obu wypadkach przy jednakowej objętości kwasu, jak siarkowego, tak i solnego, reakcja pierwsza daje dwa razy więcej dwutlenku węgla (2 CO_2).

Oprócz tego z obu formuł widać, że w stosunku do roztworu sody, potrzeba kwasu solnego dać 2 razy więcej, niż siarkowego, bo w pierwszej reakcji jedna objętość kw. siar. (H_2SO_4), wystarcza na 2 objętości roztworu sody (2 NaHCO_3), gdy w drugim — jedna objętość kw. sol. (HCl) wystarcza tylko na jedną objętość roztworu sody (NaHCO_3).

Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że kwas siarkowy może być zgęszczony do 66 stopni Bé bez dymienia (parowania), a kwas solny tylko do 22 Bé, to przychodzimy do przekonania, że w gaśnicach ręcznych najpraktyczniej i najekonomiczniej jest używać kwas siarkowy skoncentrowany, gdyż przy powyższem ciężeniu (do 66 Bé) potrzeba go na objętość 6 razy mniej, niż kwasu solnego też skoncentrowanego (do 22 Bé), co daje dużą oszczędność i możliwość używania w gaśnicach zbiorniczków z kwasem (butelek, rurek), o daleko mniejszej objętości; wpływa to poniekąd na zwiększenie pojemności gaśnicy.

Zabezpieczenie gaszonych przedmiotów od szkodliwego działania kwasów.

Prawie we wszystkich gaśnicach roztwór sody napełnia cały zbiornik (gaśnicę), a kwas jest w środ-

ku w specjalnym naczyniu, butelce lub rurce i wybieka z niej albo przez obrócenie do góry dnem gaśnicy, albo przez słuczenie.

Zwykle w gaśnicach ręcznych używa się ilość kwasu w takiej proporcji do roztworu sody, w jakiej wymaga tego reakcja chemiczna. W skutek jednak gwałtownej nieraz reakcji, nie wszystek kwas łączy się z sodą i swobodną część jego porywa prąd wody; kwas, dostając się na gaszone przedmioty, psuje je i wypala.

Z powyższych względów w lepiej obmyślanych gaśnicach roztwór sody znajduje się w pewnym nadmiarze i tym sposobem podczas reakcji pochłania całą zawartość kwasu, dzięki czemu prąd wody, czy też piany z takiej gaśnicy jest już nieszkodliwy.

Środki chemiczne, zapobiegające zamarzaniu gaśnic

W gaśnicach zwykłych i pianowych, zbiornik jest zawsze napełniony wodnym roztworem sody, który, chociaż podlega zamarzaniu nieco trudniej, niż zwykła woda (z powodu zawartości sody), jednak już zaczyna zamarzać przy -4°C . Przy większych mrozach lód rozsada gaśnicę i czyni ją zupełnie niezdatną do użytku, a nieraz nawet niebezpieczną. W magazynach, składach i t. p. nieopalanym ubikacjach muszą być wobec powyższego zawieszane specjalne gaśnice, t. zw. **niezamarzające**.

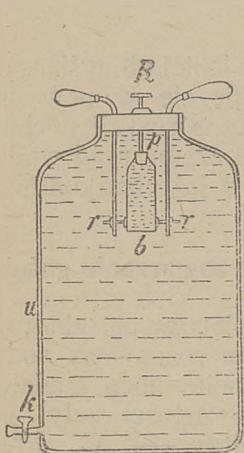
Od szeregu lat próbowano do roztworu sody dodawać sól zwykłą kuchenną i sól t. zw. bydlęcą, i osiągnięto wprawdzie znacznie niższy stopień zamarzania (od -10° do -15°C), jednak nadmierna zawartość soli ujemnie wpływała na sprawność gaśnicy, która wskutek słabszej reakcji daje niedostateczny prąd ze zmniejszoną ilością dwutlenku węgla, ewent. z niedostateczną ilością piany. Dopiero cały szereg prób laboratoryjnych i doświadczeń praktycznych, podjętych przez chemików, zaczął od kilku zaledwie lat dawać dobre rezultaty i obecnie naboje t. zw. niezamarzające mogą już utrzymać roztwór sody w stanie płynnym przy temperaturze -20°C , a nawet niektóre do -30°C .

Jest to wielki postęp w rozwoju budowy gaśnic, tembardziej, że w działaniu gaśnice z takimi nabojami nie tylko w niczem nie ustępują zwykłym, ale przeciwnie dają silny prąd nasycony dwutlenkiem węgla, o gęstej pianie, i powodują, jak wykazały ostatnie próby, lepszy efekt gaśniczy.

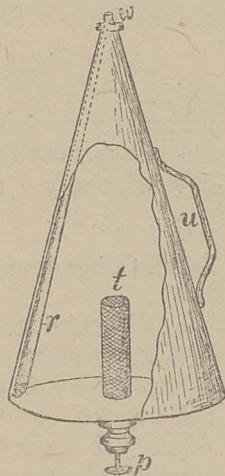
Środki powyższe co do proporcji i rozmaitych kompozycji stanowią pewnego rodzaju tajemnice; niektóre z nich są przytem dosyć drogie i wpływają znacznie na podniesienie ceny naboju. Najlepszymi okazały się ciała chemiczne hygroskopijne (chciwie wchłaniające wilgoć), t. zw. endotermiczne (pochłaniające przy rozpuszczaniu ciepło). Są to między innymi chlorki: chlorek aluminium ($AlCl_3$), chlorek potasu ($KaCl$), (t. zw. sól morska), chlorek magnezu ($MgCl_2$). Oprócz tych dobre są aluny oraz zaliczające się również do ciał hygroskopijnych endotermicznych, potaże (K_2CO_3) i t. p.

III. ZASADY OGÓLNE BUDOWY GAŚNIC.

Dla łatwiejszego zrozumienia działania gaśnicy ręcznej, rozpatrzmy rysunek, przedstawiający gaśnicę używaną dawniej (rys. 1). Jest to zbiornik walcowaty z roztworem sody (U), zakończony zwężoną szyją z nakręconą pokrywą, do której jest przymocowana ramka (rr) z ośką; na ośce osadzona jest butelka (b) z kwasem siarkowym, zamknięta korkiem z prętem (p), który zakończony jest rączką (R).



Rys. 1



Rys. 2

Chcąc użyć gaśnicę, należy pociągnąć za ową rączkę do góry; wtedy koreczek wychodzi z szyjki butelki i ta ciężarem własnym obraca się dookoła ośki na dół. Kwas wypływa do roztworu sodowego i powoduje reakcję, która z jednej strony wytwarza dużą ilość dwutlenku węgla (kwasu węglanego) i sól glauberską, nasycając niemi wodę, a z drugiej strony wskutek dużej ilości gazu — dwutlenku węgla, powoduje wysokie ciśnienie, dochodzące do kilku, nieraz kilkunastu atmosfer. Pod tem ciśnieniem woda przez kurek (k) wytryska silnym prądem — gasi skutecznie płomień.

Prymitywny ten typ gaśnicy zaczęto stopniowo ulepszać, zmieniając formę samego naczynia na stożkową, półstożkową lub ściśle cylindryczną, zastępując butelkę, zawierającą kwas, rurką otwartą lub zalutowaną, którą przy użyciu trzeba było tłuc. Ostatni typ (z rurką zalutowaną), przedstawia gaśnica „Minimax“ (rys. 2). Zbiornik stożkowej formy (u) z rączką, napełniony jest również roztworem sody. Przyłutowany do dna cylinderek z siatki metalowej zawiera rurkę szklaną zalutowaną z kwasem. W dnie cylindereka znajduje się żelazny sworzeniek, którego drugi koniec przechodzi przez dławnicę i wystaje na zewnątrz od dołu (p). Wzdłuż ścianki bocznej aparatu jest przylutowana rurka (r), mająca u spodu siatkę, a u góry zakończona pyszczkiem z otworem około $1\frac{1}{2}$ mm. średnicy.

Działanie tego aparatu jest następujące. Po zdjęciu gaśnicy z haka, uderzamy sworzeńkiem o ziemię lub ścianę. Ten wbija się do wnętrza gaśnicy i rozbija rurkę, z której kwas wylewa się przez oczka środkowego cylindereka, i, łącząc się z roztworem sody, powoduje reakcję, nasycając wodę dwutlenkiem węgla i solą. Woda pod ciśnieniem tego gazu wchodzi do rurki i przez pyszczek silnym prądem wytryskuje na ogień.

Gaśnice „Minimax“ są obecnie budowane (w Niemczech) o pojemności 9 i 12 litrów; oprócz tych w ostatnich czasach został skonstruowany mały aparat o 2-litrowej pojemności t. zw. „Liliput“ i 6-litrowa gaśnica „Tetra - Minimax“, działająca specjalnym płynem chemicznym, o czem będzie mowa poniżej.

Po szeregu próbach i wieloletnich doświadczeniach ustalono się kilka zasadniczych typów gaśnic ręcznych, działających przez reakcję chemiczną. Jedne gaśnice są o formie walcowatej, inne znów ściśle stożkowe. Pojemność ich jest różna: od 3-ch (rzadko do 12 litrów). Najczęściej są wyrabiane gaśnice o 8 — 9 litr. pojemności, chociaż ostatnimi czasy bardzo wiele gaśnic spotyka się 11 i 12-litrowych. Jedne gaśnice działają przez uderzenie, inne przez obrócenie do góry dnem.

Reasumując powyższe, możemy określić dokładniej, że gaśnicą ręczną nazywa się wogóle metalowy (żelazny, rzadziej stalowy lub miedziany) zbiornik o pojemności od 6 — 12 litrów, o formie stożkowej lub walcowej, napełniony roztworem wody z sodą; roztwór ten przez zmieszanie z kwasem (siarkowym lub solnym), znajdującym się w rurce szklanej lub butelce wewnątrz gaśnicy, nasycza się wskutek reakcji chemicznej dwutlenkiem węgla i pod silnem ciśnieniem wytryska z gaśnicy, skutecznie gasząc ogień dzięki temu, że prąd wody zawiera gaszący gaz i sól, pokrywającą powłoką płonący przedmiot.

Zanim rozpatrzmy szczegółowo budowę różnych typów gaśnic, musimy jeszcze rzec parę słów ogólnie o zabezpieczeniu gaśnic od rozsadzania.

(C. d. n.)



Kilka uwag o linkach i pasach.

Straże pożarne dotychczas zwracały zbyt małą uwagę na jakość używanych tak ważnych przyborów, jak linki i pasy.

Stykając się przez szereg lat z rzeczonymi obiektami, pozwolę sobie podzielić się z Druhami niektórymi spostrzeżeniami.

Linki najtrwalsze są konopne; zaś konopie pożądaną jest rosyjskie, łotewskie, z kresów wschodnich lub ze wschodniej Małopolski. Opinie najtrwalszych mają konopie rosyjskie i łotewskie. Dotychczas utarło się zdanie, z którym niejednokrotnie spotykaliśmy się, jakoby kolor konopi w stosunku do ich mocy odgrywał ważną rolę, bezspornie najbardziej poszukiwane jest przez fachowców konopie w kolorze zielonkawym, dowiedzione jest jednakże że konopie dobre ciemniejsze lub jaśniejsze nie jest słabsze na rozerwanie niż konopie koloru zielonkawego. Dużą rolę odgrywa gleba, na której się konopie rodzą jak również dobór nasion.

Linki o średnicy 14 mm z czesanych konopi polskich (kresowych lub małopolskich) wytrzymują na rozerwanie do 500 kg., z tego okazuje się, iż mogą być stosowane w praktyce i linki o mniejszej średnicy t. j. 10 — 12 mm, gdyż w większości wypadków takie linki zupełnie wystarczają.

W poszczególnych wypadkach jak w kopalniach węgla, rafineriach nafty i t. p. można stosować linki 14 mm i grubsze.

Na rodzaj tworzywa w pasach nie zwracano dużej uwagi i spotykały się np. pasy z przędzy jutowej, która ma tę zaletę że da się dobrze zabarwiać, lecz na rozerwanie juta nie wytrzymuje porównania z lnem lub konopiami. (Co do pasów z przędzy jutowej dadzą się zauważyć wśród strażaków bardzo odmienne poglądy i dlatego byłoby wielce pożądane, aby komisja techniczna Głównego Związku przeprowadziła szereg prób i ostatecznie ustaliła wartość pasów z przędzy jutowej. — Przyp. Red.).

Bardzo trwale są party na pasy ze sznurka lub przędzy lnianej względnie konopnej. Part jak z przędzy lnianej tak i konopnej o długości nie szarpanem włóknie wytrzymuje na rozerwanie przeszło 80 kg., na 1 cm kw. w przekroju.

Do pasów bojowych winny być używane skóry blankowe najlepszej jakości. Jeszcze lepsze, choć może droższe są krupony pasowe t. j. skóry używane do produkcji pasów pędnych do maszyn.

Nie mały wpływ na moc pasów bojowych ma dobre szycie i solidne okucie, na co również należy zwracać dużą uwagę.

Florjan.

W sprawie wyjednywania pozwoleń na wznoszenie budynków.

Poniżej zamieszczamy okólnik Ministerstwa Robót Publicznych (Departament Budowlany) z dnia 8-go października 1923-go roku za Nr. 8 — 1508 w sprawie ułatwienia ludności wiejskiej wyjednywania pozwoleń na budowę zwykłych parterowych budynków mieszkalnych i budowli gospodarczych,

przyczem zaznaczamy, że aczkolwiek okólnik ten nie wspomina nic o budynkach dobra publicznego, jakimi są np. bezsprzecznie remizy straży pożarnych, to jednak zarządy ochotniczych straży pożarnych wiejskich winny wziąć okólnik rzeczony pod uwagę i domagać się stosowania go w miarę możliwości przy wyjednywaniu pozwoleń na budowę remiz strażackich.

Okólnik ten brzmi:

1. „Osoby, zamierzające wznieść zwykłe parterowe budynki mieszkalne i budowle gospodarcze, zwracają się z prośbą o pozwolenie na budowę do miejscowej zwierzchności gminnej. O ile prośba została zgłoszona ustnie, zwierzchność gminna winna prośbę tę opisać protokularnie.

2. Zwierzchność gminna niezwłocznie stwierdza a) z jakich materiałów mają być wykonane ściany zewnętrzne i dach (§ 14 rozporządzenia), b) czy mogą być zachowane wymagane odległości od drogi, granic, od sąsiednich innych budynków (§ 13, 15 i 16 rozporządzenia), tudzież inne przepisy policyjno-budowlane, c) jeżeli wymiary parcelacji nie pozwalają na zachowanie wymaganych odległości, jakie środki winny być zastosowane w celu zapobieżenia niebezpieczeństwu pożarowemu.

3. Podanie, względnie prośbę protokularnie spisana wraz ze swoją opinią i z załączeniem wiadomości zebranych w myśl p. 2 zwierzchność gminna w najbliższym terminie przesyła do starostwa, poczem powiadamia osobę interesowaną, iż może ona przystąpić do zamierzonej budowy, jeżeli w ciągu trzech tygodni od postawienia wniosku nie nastąpi odmowa pozwolenia lub jeżeli pozwolenie nie zostanie uzależnione od dotrzymania pewnych warunków.

4. Starostwo (architekt powiatowy) w ciągu tygodnia od chwili otrzymania wniosku winno wysłać pozwolenie do gminy lub odmówić prośbie. O ile pozwolenie zostaje udzielone, w pozwoleniu winno być podane: a) z jakich materiałów mają być wykonane zewnętrzne ściany i dach budowli, b) jakie odległości winny być zachowane od drogi, granic sąsiednich i innych budowli, c) o ile wymiary parceli stoją na przeszkodzie zachowaniu wymaganych przez przepisy odległości, jakie warunki winny być zachowane według bezpieczeństwa ogniowego, d) inne konieczne warunki, mające na celu zachowanie przepisów budowlanych, drogowych i ognowo-policyjnych.

W wypadku odmowy pozwolenia winny być podane powody, dla których pozwolenie nie może być udzielone z pouczeniem, i od otrzymania odmawiającego pozwolenia może być wniesione odwołanie do urzędu wojewódzkiego (okręgowej dyrekcji robót publicznych) za pośrednictwem Starostwa w terminie dni czternastu od dnia doreczenia osobie interesowanej orzeczenia Starostwa.

Uznając sprawę ułatwienia ludności wiejskiej uzyskiwania pozwoleń na budowę za nader ważną i pilną, Ministerstwo poleca niezwłocznie wydać władzom podległym odnośne zarządzenia w myśl niniejszego okólnika“.

Minister

(—) Łopuszański.

Zapytania i odpowiedzi zawodowe.

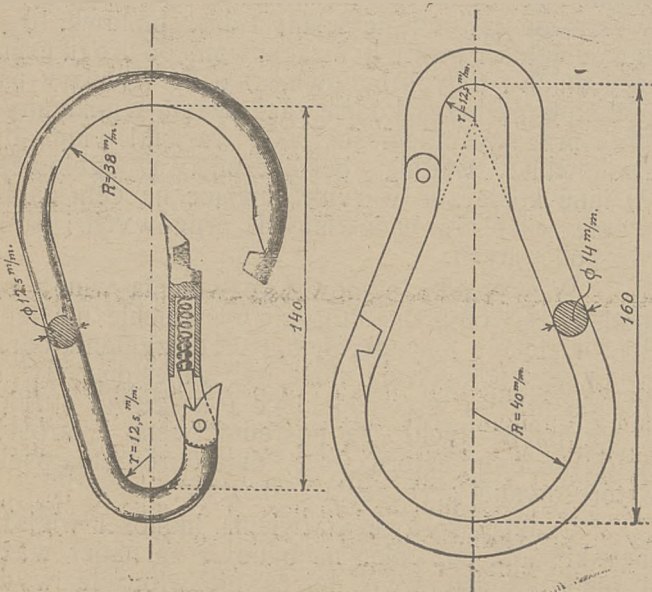
ZAPYTANIE.

Jaki powinien być zatrzaśnik i jak go należy używać?

ODPOWIEDŹ.

Zatrzaśnik, błędnie karabinjerem zwany, posiadać powinni przy pasach bojowych wszyscy topornicy, prądownik, jego zastępca, oraz wszyscy oficerowie i podoficerowie straży. Służy on do zaczepiania się za szczeble drabiny, za różne poręcze (gdy zajdzie tego potrzeba), aby oswobodzić ręce od trzymania się, a następnie przy ratowaniu się osobiście przez opuszczanie się po linie, jak również przy opuszczaniu ratowanych osób.

Zatrzaśnik musi być stalowy, przyczem dla ochrony od rdzewienia, jak również i dlatego, aby rdza nie utrudniała przesuwania się po nim linki i nie pozostawała na linie, winien on być niklowany, co nadaje mu jednocześnie estetyczny wygląd i ułatwia strażakowi utrzymywanie w precyzyjnej czystości swego uzbrojenia. Po stronie zatrzaśku, jak to obrazują rysunki, musi zatrzaśnik być zaopatrzony w wewnętrzną sprężynę spiralną, która winna być mocna, wypróbowana i ściśle dopasowana, aby części zatrzaśku, zaopatrzone w wycięcia, szczelnie ku sobie przylegały. Przedstawione na załączonym rysunku zatrzaśniki*) różnią się tem, że jeden z nich (lewy) w węższej swej części ma boki niewygięte, gdy natomiast drugi (prawy) ma boki wygięte. Z racji tego wygięcia boków zatrzaśnik ten musi być nieco większy. Zatrzaśniki z wygięciem boków (prawy) są wielce niepraktyczne, często bowiem się zdarza, że koniec linki przy spuszczeniu się trzymanym w rękę ratującego się strażaka wsuwa się w zwężenie i hamuje swobodne przesuwanie się linki, a strażak musi przytem nawet stosować niepożądane szarpnięcia linką w celu wyrwania jej z ucisku.



Zatrzaśniki zaś bez wygięcia boków w swej węższej części (jak lewy), acz ze względów powyższych nie nastroczające nieprawidłowości użycia

*) Naczelnik straży w Grodźcu (pow. Będziński) wykonywał przed paru laty sam takie zatrzaśniki i to bardzo starannie. (Przyp. Red.).

i mitręgi, mają nadto, co zresztą dotyczy również i poprzednio omówionego typu zatrzaśnika, następujące ujemne bardzo strony.

1. Zatrzaśnik, założony węższą częścią na odpowiednie, przynitowane do pasa kółko, zaś szerszą częścią zaczepiony na małym kółeczku, bardzo często się przekręca, t. j. strona węższa przesuwana się na kółko mniejsze, a strona szersza na kółko przynitowane. Strażak w pośpiechu, odpinając zatrzaśnik od pasa zdejmując go z kółka przynitowanego, pozostawiając na kółku małym i nie zauważywszy tego opuszcza się po linie, przyczem narażony jest na oderwanie się kółka małego, przyszytego w górnej części pasa kawałkiem skórki, a w następstwie tego upadek z wysokości. Fakty podobne zostały kilkakrotnie stwierdzone podczas zawodów strażackich.

2. Zatrzaśnik, który być powinien nieodłączną częścią strażackiego pasa bojowego bywa często zdejmowany, co jest niewskazane.

3. Zdejmowanie zatrzaśnika skłania strażaków do niewłaściwego opuszczania się po linkach (dwóch) przez trzymanie zatrzaśnika w rękę.

4. Złe założenie zatrzaśnika (niewłaściwą stroną) na przynitowane kółko uniemożliwia, o czym mowa poniżej, prawidłowe zakładanie linki.

Dlatego też należy stosować wygięcie boków w ten sposób, aby zeszyły się one z sobą. Zatrzaśniki takie są dość rozpowszechnione, przyczem, jak to łatwo sobie uświadomić, są one już przy wykonywaniu przymocowane do pasa i stanowią nieodłączną jego część przeciwnie zatrzaśnikom poprzednim, które mogą być zdejmowane z kółka przynitowanego.

Są jeszcze zatrzaśniki typu niemieckiego, przymocowane pionowo na stałe do pasa, a obszerniej ich opisywać nie będę, gdyż są one niepraktyczne z dwóch względów zasadniczych, a mianowicie: strażak zawadza często o szczeble drabiny i t. p., a opuszczanie się po linie przy użyciu tych zatrzaśników jest niewłaściwe.

Gdy mowa o zatrzaśniku słów kilka powiedzieć wypada o zakładaniu linki przy opuszczaniu się, co niestety przy ćwiczeniach, jak niejednokrotnie stwierdziliśmy, nie jest dostatecznie brane pod uwagę.

Strażak, przygotowany do opuszczenia się linkę i stanawszy np. na parapecie okna, chwytając zatrzaśnik lewą ręką podchwytam w części węższej (zatrzaśnik winien się znajdować po prawej ręce) i uciśnięciem tej jednej ręki otwiera zatrzaśnik. Jednocześnie zaś prawą ręką chwytając linkę nachwytem i wsuwa ją w otworzony zatrzaśnik. Następnie dwukrotnym lub trzykrotnym ruchem prawej ręki (trzymając zatrzaśnik stale otwarty) okręca linkę dwa lub trzy razy dookoła boku, a raczej górnej, szerokiej części zatrzaśnika, tylko bowiem tak uczynić jest najłatwiej i najszybciej. Spełniwszy to, przez zwolnienie z lewej ręki zatrzaśnika zamyka zatrzaśnik, chwytając prawą ręką za prawy bok zatrzaśnika (na miejscu zatrzaśnika lub lepiej nieco wyżej), lewą zaś ręką okręcone zwoje linki stara się paru poruszeniami ręki przesunąć możliwie najwięcej na lewą stronę zatrzaśnika, uważając przytem, aby część linki nad zatrzaśnikiem nie była zbyt długa, co utrudniałoby mu wysunięcie się z parapetu, lecz aby możliwie część linki od zatrzaśnika do miejsca zaczepienia była wyprężona.

Dwa razy można linkę okręcać na zatrzaśniku tylko wówczas, gdy strażak opuszczający się jest lekki (wagi nie większej jak 50 — 55 klg.) i gdy jednocześnie linka jest nowa, dość sztywna, co utrudnia szybkie przesuwanie się jej na zatrzaśniku. W innych wypadkach, a szczególnie gdy opuszcza się od razu dwóch strażaków, należy bezwzględnie okręcać linkę trzykrotnie. Niebaczenie na to, a ewentualnie mylenie się, jeśli np. wsunięcie linki do zatrzaśnika strażak już liczy za jedno okrecenie, po-

woduje zbyt gwałtowne opuszczanie się, a w następstwie, jak to doświadczył piszący te słowa, gdy kierował raz pewnego ćwiczeniami, obtarcie się ręki do kości, co spowodowało w danym wypadku całkowite momentalne omdlenie opuszczającego się strażaka, puszczenie linki i upadek z 2-go piętra, co choć częściowo powstrzymane, zakończyło się jednakże pęknięciem dwóch kostek w stopie.

sp.

Z grona działaczy na polu pożarnictwa.

Druh Leon Kaszewski — komendant ochotniczej straży pożarnej w Grudziądzu i inspektor do spraw pożarnictwa Pomorskiego Związku Straży Pożarnych urodził się dnia 7-go lutego 1882-go roku. Do ochotniczej straży pożarnej w Grudziądzu wstąpił w dniu 10-ym stycznia 1910-go roku i już w pierwszych dniach pracy strażackiej objął funkcję kontrolera automatycznej sygnalizacji alarmowej elektrycznej, w którą straż Grudziądzka jest wyposażona.

Zamiłowanie Druha Kaszewskiego do pracy strażackiej było od pierwszych chwil wstąpienia do straży wielkie, lecz na każdym kroku spotykały Go, jako polaka, nieprzyjemności ze strony ówczesnego, niemieckiego dowództwa straży. Dopiero w latach następnych, gdy jako przedstawiciel polskiego obozu został powołany na stanowisko radnego miejskiego, zyskał szersze pole działania i mógł otwarcie występować w obronie praw strażaków, przyczem w roku 1916-ym został nawet wcielony do dowództwa straży.

Gdy w roku 1918-ym wybuchła rewolucja przypadło Mu w udziale, jako nadogniomistrzowi i zastępcy dyrektora, a zarazem gospodarzowi straży, utrzymać działalność straży. Nadto w pierwszych dniach przejścia Pomorza przez

władze polskie otrzymał Dh. Kaszewski od nowego prezydenta miasta p. Józefa Włodka polecenie zreorganizowania straży, która w gronie swych członków posiadała tylko 3-ch polaków. Z zadania



tęgo wywiązał się sumiennie i przystąpił nadto w roku 1921-ym przy współdziałaniu p. prezydenta Włodka do zorganizowania Pomorskiego Związku Straży Pożarnych, którego zostaje pierwszym prezesem, a po upływie pół roku złożywszy mandat — asesorem. Nadto po dalszej jednorocznej działalności nad organizacją i rozwojem Związku zostaje powołany na stanowisko inspektora Związku i pełni te obowiązki do chwili obecnej.

Przyznać wypada, że Swe obowiązki strażackie pełni z nieprzeciętną energią, odwagą i zamiłowaniem. Dowodem tego jest Jego energiczne kierownictwo akcją ratunkową. Tak np. przy pożarze fabryki mebli Szwarza w Grudziądzu, gdzie nagromadzona benzyna groziła wybuchem, wkraczając do składu benzyny wspólnie z p. prezydentem Władkiem dodał otuchy strażakom i dzięki wspólnym wysiłkom udało się niebezpieczeństwo zażegnać. Przy innym olbrzymim pożarze fabryki smoły (Duday i Ventzke), gdzie nagromadzone były zapasy smoły i benzyna, a ewentualny wybuch groził zniszczeniem stacji Grudziądz (oddzielonej tylko ulicą) udało się dzięki energicznemu kierownictwu obydwu wymienionych niedopuszcząć do rozszerzenia się pożaru i wybuchu benzyny.

To też na wniosek władz Pomorskiego Związku Rada Naczelna Głównego Związku Straży Pożarnych Rz. P. na posiedzeniu w grudniu r. ub. przyznała Druhowi Leonowi Kaszewskiemu „medal za dzielność i odwagę”. Przez władze miejskie m. Grudziądz był również Dh. Kaszewski odznaczony dyplomem za nieskazitelną służbę strażacką i pamiątkowym srebrnym zegarkiem.

Pożarnictwo a harcerstwo.

Jeżeli rozpatrywać będziemy ideologię pożarnictwa i harcerstwa, z łatwością zauważymy wiele podobieństwa. Jak jedna, tak i druga oparte są na szczytnych hasłach miłości bliźniego, które to hasła ożywiały już średniowieczne rycerstwo, a których wybitnym wykonawcą był sławny Zawisza Czarny. Dawno spoczęli w grobach pancerni rycerze, wojownicy o honor, wolność i szczęście; ciała ich dawno rozsypały się w proch, a nawet stał ich mieczyk i zbroj zjadła rdza. Lecz duch ich nie umarł, zatryumfował nad potęgą czasu i śmierci i w całym swym majestacie zajaśniał, przyświecając strażakom i harcerzom, tym współczesnym rycerzom, którzy dobro bliźniego wypisali na swych sztandarach.

Pożarnictwo i harcerstwo — dwie organizacje powstałe zupełnie niezależnie od siebie, są tak bliskie sobie duchem, że konieczność współpracy stała się nieuniknioną. Harcerstwo bowiem, mając bardzo szeroko zakreślone ramy swej działalności, wprowadziło do programu swych prac pożarnictwo. Rozpoczęło się zakładanie harcerskich drużyn pożarnych, których zadań tu poruszać nie będę, zostały one już bowiem bardzo szczegółowo na łamach „Przeglądu Pożarniczego” omówione (w Nr. 3/4 z roku 1921).

Dotychczas harcerskie drużyny pożarne powstawały samorzutnie i nie były z sobą wzajemnie powiązane. Gdy drużyny te zaczęły jednak coraz liczniej powstawać, zaszła konieczność skoordynowania ich działalności i w myśl tego przy głównej kwaterze męskiej harcerskiej utworzony został re-

ferat harcerskich drużyn pożarnych. Referat ten zebrał dane o istnieniu harcerskich drużyn pożarnych i dąży do korporacyjnego skoordynowania ich działalności.

Niniejsze uwagi kreślimy z tego względu, że w lipcu bież. roku na mającym się odbyć w Warszawie narodowym zlocie harcerstwa, drużyny pożarne harcerskie wystąpić mają z szeregiem pokazów, jak również objąć w wielotysięcznym obozie harcerskim służbę bezpieczeństwa pożarowego i sanitarnego. Z uwagi na to, że dla zapewnienia bezpieczeństwa obozu jednej drużyny będzie mało, a przytem i inne drużyny pożarne harcerskie też niewątpliwie przyjmą udział w zlocie, referat drużyn pożarnych zwraca się tą drogą z apelem do wszystkich drużyn pożarnych harcerskich o nawiązanie wzajemnego kontaktu przez nadsyłanie zgłoszeń pod adresem Warszawskiej Harcerskiej Drużyny Pożarnej (siedziba w lokalu Związku Florjańskiego w Warszawie).

Harcerskie drużyny pożarne w ogólnym rozwoju pracy pożarniczej są jeszcze obecnie kroplą w morzu. Lecz morze składa się z kropel, gmach z cegieł i przy wyteżonej przeto pracy chwilejnie jeszcze kroki przekształcą się w zwycięski marsz naprzód, a harcerska akcja przeciwpożarowa, spopularyzowana na wzmiankowanym narodowym zlocie wśród ogółu harcerzy z licznym udziałem harcerzy z zagranicy, zataczać będzie niewątpliwie coraz szersze kręgi.

W. Wiszniewski.

Korespondencje.

ZABIANKA (gm. Ułęż, pw. Garwoliński). W grudniu r. ub. została zorganizowana tu dzięki inicjatywie i poparciu miejscowego proboszcza ks. Józefa Blocha straż pożarna ochotnicza. Na zebraniu organizacyjnym jednogłośnie powołano na prezesa ks. Blocha, zaś na naczelnika p. Władysława Zdrojewskiego. Obecny na zebraniu okręgowy instruktor pożarniczy dh. S. Błaszczak przeprowadził siedmiodniowe ćwiczenia straży. Własnych narzędzi straż ogniowa jeszcze nie posiada i podczas ćwiczeń korzystała z lotnego taboru, przydzielonego do dyspozycji Związku Okręgowego przez Polską Dyрекcję Ubezpieczeń Wzajemnych, której też na tem miejscu wypada złożyć wyrazy podziękowania. Tabor ten składa się z przenośnej sikawki 4 calowej średnicy cylindrów i drabiny Szczerbowski.

Wogóle zauważyć należy, że podobne lotne tabory winny być stosowane i w innych związkach okręgowych, w ten bowiem tylko sposób zademonstrowania narzędzi i ćwiczeń z nimi najłatwiej zachęcić można mieszkańców do zakładania drużyn ochotniczych i do ich popierania.

Przeprowadzona lustracja straży w Żabiance w dniu 15-ym stycznia r. b. wykazała zapał członków do pracy pożarniczej, co szczególnie zawdzięczać należy ks. Blochowi, który dla dobra swych parafian nie szczędzi pracy i trudów, a niejedna placówka społeczna zawdzięcza Mu swe istnienie i pomyślny rozwój.

Praca na niwie społecznej ks. proboszcza Blocha jest wymownym dowodem ile to zdziałać może wielebne duchowieństwo w kierunku podniesienia stanu kulturalnego i gospodarczego wsi polskiej.

i. n.

RADOMSK. Dnia 5 stycznia 1924 r. o godz. 9 rano wybuchł w Radomsku pożar w zabudowaniach elektrowni miejskiej. Spłonął duży drewniany budynek, mieszczący w sobie maszynę parową i dynamo. Na ratunek pospieszyły trzy oddziały straży pożarnej ochotniczej, którym po dwu i pół godzinnej wyteżonej walce, udało się pożar umiejscowić, tak że pomimo wichury i bliskiego sąsiedztwa budynków drewnianych, z których jeden prawie dotykał płonącego budynku, ogień, od chwili przybycia straży, nie posunął się na krok.

Straty są bardzo poważne. Akcją ratunkową kierował zastępca komendanta straży Dh. Adam Biedroń-Kalinowski.

Pr. Sekr.

OSTRÓG WOŁYŃSKI. W nocy z dnia 19-go na 20-ty stycznia r. b. o godz. 2 min. 15 w nocy w Ostrogu Wołyńskim nad samą granicą bolszewicką zostały podpalone hale targowe. O podpaleniu świadczy to, że wszystkie budynki były oblane naftą, a płomienie nie zdołały ogarnąć wszystkich jedynie dzięki energicznej akcji straży.

Pożar powstał w sklepie Pobereźnego i szerząc się gwałtownie ogarnął 4 inne sklepy drewniane, kryte papą. Znajdujące się w sklepach skrzynie z zapalkami, celuloidowymi grzebieniami i szpilkami, jak również parę kubelków nafty niezmiernie utrudniały akcję ratunkową straży. 4 sklepy spłonęły doszczętnie, 3 zaś zostały poważnie uszkodzone. Całkowicie zdołano ocalić dwa sąsiednie budynki, z których ściana jednego była nawet zlane naftą.

W akcji ratunkowej brało udział pogotowie zawodowe z sikawką ręczną i 4-ch strażaków-ochotników. Akcja straży spotkała się z uznaniem, czego dowodem było następnie złożenie na piśmie wyrazów podziękowania przez miejscowe koło Stowarzyszenia Kupców Polskich, które złożyło jednocześnie na ręce burmistrza straży, p. S. Gruszczyńskiego 100 milionów mk. na rzecz straży w Ostrogu.

M. K.



Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych przesyła nam następujący komunikat z prośbą o zamieszczenie:

Znaczne wzmoczenie się naszego portfelu dzięki niskiej składce i racjonalnej gospodarce funduszami w zakresie ubezpieczeń dobrowolnych (ruchomości, krescencje, fabryki) — umożliwiło nam nie skorzystać z prawa do zamiany ubezpieczeń złotych na markowe, z chwilą zamknięcia przez P. K. O. rachunków złotych w październiku roku minionego. Korzyści te zachowała ubezpieczonym w całości jedyna z pośród wszystkich innych zakładów ubezpieczeniowych instytucja, Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych.

Zawiadamiając o tem szerokie sfery naszych klientów, darzących nas tak wielkiem zaufaniem, P. D. U. W. czuje się w obowiązku zwrócić również uwagę na tę okoliczność, iż sumy, zabezpieczone pierwotnie w złotych obliczeniowych, obecnie za zgodą ubezpieczających zamienia w te same wysokości cyfrowej zabezpieczenia na złote franki, lub efektywne dolary.

Ile zaś zyskują na tem ubezpieczający, wyjaśnić łatwo, gdy uwydatni się różnicę pomiędzy kursem franka złotego, waloryzującego się codziennie na korzyść zabezpieczenia, a kursem walorów, opiewających na złote polskie, obliczane według kursu co pewien czas.

W jaknajszerszym więc uwzględnieniu zasadniczych podstaw tej ogólnej waloryzacji ubezpieczeń — P. D. U. W.

przeprowadza ją również i w zakresie przymusowych ubezpieczeń budowlanych, co już ma znaczenie ogólnospołecznej doniosłości.

Wykłady z pożarnictwa na kursach rolniczych. W średniej szkole rolniczej w Brzozowej koło Sobieszyna (pow. Garwoliński) odbył się w styczniu r. b. dwutygodniowy kurs dla okolicznych rolników, zorganizowany staraniem Związku Kółek Rolniczych. Na kurs ten uczęszczało ogółem około 80 słuchaczy. Prócz szeregu przedmiotów z zakresu rolnictwa, były również uwzględnione wykłady z pożarnictwa, przyczem prelegentem był okręgowy instruktor do spraw pożarnictwa Dł. Stanisław Błaszyk.

Pierwsze dwie godziny swych wykładów poświęcił instruktor pożarnictwu, uwydatniając klęski pożarów masowych w Polsce i motywując konieczność racjonalnie zorganizowanej walki z pożarami pod postacią straży pożarnych ochotniczych, do których zakładania po wsiach i zawodowego szkolenia zachęcał gorąco słuchaczy. Następne dwie godziny prelegent poświęcił sprawom budownictwa ogniotrwałego, przyczem omawiał budowę domów z pustaków i surówki, kładąc szczególny nacisk na krycie budynków słomą nasyoną gliną lub moczona w wapnie, jak również zakładanie na budynkach wiejskich piorunochronów.

Pożary w m. Ostrogu Wołyńskim według danych historycznych. Od instruktora pożarniczego w Ostrogu (na Wołyniu) otrzymaliśmy poniższe dane statystyczne, dotyczące pożarów, wynikłych w tem mieście. Dane te zebrane z dużym niewątpliwie nakładem pracy, a widoczną starannością i zamiłowaniem do wiadomości historycznych w streszczeniu zamieszczamy.

Miasto Ostrog na Wołyniu dużo ucierpiało od rozszalałego żywiołu — pożaru, jak o tem świadczą posiadane wiadomości, oparte na dokumentach historycznych i wzmiankowania w dokumentach z lat bliższych. Niestety bowiem szczegółowych danych o pożarach w okresie od roku 1100 do roku 1443 nie posiadamy, oprócz wiadomości ogólnych, że w okresie tym miasto ulegało kilkakrotnie doszczętnemu zniszczeniu przez pożar.

W roku 1443-im tatarzy zniszczyli miasto przez pożary. W kilka lat później, bo w r. 1452-im tatarski władca Szachmat spalił miasto i wówczas to został zniszczony kościół Dominikanów. Następnie w latach 1648 i 1649-ym miasto znowu zostało zniszczone przez kozaków i tatarów, przyczem spłonął kościół farny, kolegium jezuickie i księgozbiór kaznodziei Macieja Rybińskiego, liczący około 4000 tomów.

Z klęsk pożarów wieku XVIII-go zanotować należy: pożar cerkwi Św. Mikołaja w dniu 29-ym listopada 1703 roku, podczas którego stopiło się dziewięć dzwonów; w roku 1777 pożar kolegium i kościoła wraz ze znaczną częścią miasta oraz w roku 1795-ym powtórny pożar kolegium i kościoła. Historję pożarów wieku XIX-go rozpoczyna masowy pożar w lipcu 1809-go roku, który połowę miasta obrócił w gruzy, a jak kroniki wzmiankują, zginęło przytem w płomieniach kilkaset osób. Następnie w roku 1821-ym w poniedziałek po przewodniej niedzieli wszczął się olbrzymi pożar w mieście, przyczem spłonął dach na kolegium pojezuickiem i otąd gmach ten opustoszał zupełnie i pozostał w ruinie. W roku 1825-ym większy pożar zniszczył część miasta około browaru. W roku 1835-ym spłonął dach na kościele Karmelickim. W roku 1838-ym wielki pożar masowy zniszczył znów większą część miasta Ostroga, a w roku 1841-ym we wrześniu spłonęła piękna oranżeria ks. Jabłonowskiego. W roku 1848 kiedyto panowała w mieście silna cholera, powstał w żydowskim domku pożar i zniszczył cały rynek oraz ulice Dubieńska, Tatarską i część Krasnej Górki.

Dnia 4 czerwca 1889-go roku, kiedy w świątyniach odbywały się uroczyste nabożeństwa powstał w południe pożar i z błyskawiczną szybkością dzięki silnemu wiatrowi przerzucał się z dachu na dach, ogarniając wkrótce całe prawie miasto. O ratunku nie było wprost mowy. Mieszkańcy z tem, co zdołali uratować, uciekli na łąki pod miastem nad rzeką Wilją. Następnego dnia począł padać obfity deszcz, który zamienił się w taką ulewę, jakiej nikt jeszcze nie pamiętał. Rzeka wystąpiła ze swego koryta, zalała łąki i koczujący pogorzelnicy musieli uciekać dalej przed drugim żywiołem, pozostawiając resztki wydartego płomieniem mienia, które płynęły po wodzie unoszone prądem. Była to klęska straszna i wszyscy uważali ją za karę Boską. Ocalała wówczas od pożogi część t. zw. nowego miasta, położona za rzeką Wilją.

Po tej klęsce zaczęto się budować bardziej ogniotrwałe, kryjąc dachy blachą i dachówką. Lecz niestety niedługo, w roku bowiem 1900-ym na Wielkanoc powstał pożar, który rozszerzył się do rozmiarów masowego i zniszczył wiele budynków, a szczególnie na t. zw. Małej Krasnej Górce. W trzy lata później w roku 1903 dnia 3-go sierpnia wybuchł pożar przy ul. Welbowieńskiej i ogarnął wkrótce również wszystkie budynki przy ul. Monastyrskiej i Siennej. Żar był tak znaczny, że wyniesione z domów świeczniki, samowary i inne przedmioty mosiężne topiły się. Do pomocy energicznie działającej wówczas ochotniczej straży pożarnej Ostrogskiej przybyły straże z Równego i ze Sławuty. Po tym pożarze do roku 1917-go, jeśli nie brać pod uwagę całego szeregu pożarów pojedynczych, nastąpił okres spokoju, i dopiero w listopadzie roku 1917, kiedyto powstała rewolucja rosyjska, zbuntowani żołnierze podczas pogromu podpalali kramy, a wzniecony pożar zniszczył część rynku przy ul. Tatarskiej. Akcji ratunkowej straży pijani żołdacy przeciwdziałali.

Z większych pożarów w latach ostatnich zanotować należy: pożar w roku 1918 w domu Rikmana, gdzie mieściła się ukraińska policja (były to czasy hetmana Skoropadskiego), w roku 1919-ym przy ul. Dubieńskiej w budynku zajętym przez wojska polskie, w roku 1920 pożar soboru prawosławnego i wreszcie w roku 1921 pożar w koszarach wojskowych, które spłonęły doszczętnie.

Od tej ostatniej daty historia miasta pod względem pożarów nie obfituje w poważniejsze szczegóły, a zawdzięczać to należy zorganizowaniu miejskiej straży pożarnej i podniesieniu sprawności straży ochotniczej, które powstałe pożary tłumia w zarodku. Zasługa to obecnego burmistrza miasta p. S. Gruszczyńskiego i instruktora T. Merzłaka Kosteckiego, o czem już wzmiankowaliśmy na łamach „Przeglądu Pożarniczego“ w roku ubiegłym (w nr. 21/22 na str. 261-ej).

Działalność inspektora pożarniczego Pomorskiego Związku Straży Pożarnych w okresie od dnia 1-go czerwca do końca 1923-go roku poza przeniesieniem biura Związku z Torunia do Grudziądza obejmowała organizację nowych straży i lustrację istniejących z przeprowadzeniem ćwiczeń w poszczególnych strażach. Nadto w tym okresie zorganizowano i przeprowadzono 3-y dniowy kurs pożarnictwa dla instruktorów.

Wśród nowoorganizowanych straży zanotować należy: w powiecie Świeckim 3 straże (w Bzowie, w Hornikach, w Wętfie); w powiecie Toruńskim — 1 straż (w Rogówku) i w powiecie Grudziądzkim — 1 straż (w Miszku). Nadto zorganizowano w Grudziądzu trzy drużyny pożarne: w szkole budowy maszyn, w fortecy i w domu karnym.

Lustrację straży przeprowadzono: w powiecie Grudziądzkim wszystkich straży, a następnie: w Rządzynie, Wąbrzeźnie, Łasinie, Weiherowie, Przechowie, Wętfie, Chełmży, Skórczu i Lisewie oraz drużyn w Grudziądzu: w szkole bu-

